

Czy istnieją sądy analityczne a posteriori?

Niniejszy tekst jest podsumowaniem wyjątkowo ciekawej dyskusji jaką odbyłem korespondencyjnie z jednym z moich starych czytelników.

Napisał do mnie jeden z moich starych czytelników po tym gdy w jednym ze swoich esejów polemizujących z ateistami stwierdziłem, że nie istnieją sądy analityczne *a posteriori*. Byłoby to wewnętrznie sprzecznym bezsenssem. Nadal tak uważam, zgodnie z Kantem. Mój wierny czytelnik wszedł ze mną jednak w dość zaciętą i zarazem bardzo ciekawą polemikę, próbując podważać stanowisko moje i przy okazji Kanta. Postanowiłem więc, że napiszę niniejszy tekst o tym niezwykle interesującym zagadnieniu. Będzie to przy okazji próba uporządkowania tematu, który jest wyjątkowo niełatwy, tak jak niełatwy w odbiorze był sam Kant zresztą. Minęło już ponad 200 lat od śmierci tego genialnego filozofa, który zainspirował tak wielu. Jednocześnie wciąż tak niewielu rozumie Kanta, nie wyłączając nawet niektórych wybitnych filozofów, co chyba najbardziej wymownie pokazuje jak trudnym do interpretacji myślicielem on był.

Na początek krótki rys zagadnienia jakim będziemy się zajmować. Kant podzielił sądy na *a priori* i *a posteriori*. Sądy *a priori* to takie, które istnieją wyłącznie w naszych umysłach i nie musimy się odwoływać do doświadczenia zewnętrznego aby je potwierdzić. Jako przykłady można podać tu choćby sądy logiki, arytmetyki i geometrii. Sądy *a posteriori* są z kolei przeciwnością sądów *a priori* i musimy już odwołać się do doświadczenia aby je uzasadnić. Jako przykłady można podać tu choćby twierdzenia współczesnego przyrodoznawstwa, „prawa” fizyki i tym podobne. Ponadto Kant dodał tutaj jeszcze dwie kategorie: analityczność i syntetyczność. Cechą analityczności jest to, że orzeczenie sądu nie wykracza poza jego podmiot. Orzeczenie zawiera się w podmiocie i nie mówi nam nic nowego o świecie. Sądy analityczne to zatem takie, które w orzeczeniu wypowiadają tylko to, co jest zawarte w podmiocie zdania, czyli to, co należy do definicji podmiotu bądź też udaje się z tej definicji wyprowadzić. To proste. Jednym z podawanych tu przykładów jest definicja trójkąta: „trójkąt ma trzy boki”. Jako przykłady sądów analitycznych Kant podawał też zdanie: „wszystkie ciała są rozciągłe”. Rozciągłość w sposób nieodłączny wiąże się z pojęciem ciała. Zdanie „wszyscy kawalerowie nie są żonaci” również będzie analityczne. Nie musimy sięgać do doświadczenia aby rozsądzić czy zdania te są prawdziwe. Do stwierdzenia tego wystarczy sama znajomość definicji pojęć oraz idąca za tym odpowiedź na pytanie o to czy orzeczenie zawiera się w podmiocie. Prawdziwość zdania analitycznego poznaje się więc po samej analizie terminów wchodzących w jego skład. Zdanie to jest zawsze prawdziwe na mocy siebie samego. Gdy zdefiniujemy „kawalerów” jako „nieżonatych mężczyzn” to otrzymamy tautologię prawdziwą na mocy siebie samej niezależnie od wszelkiego doświadczenia, w postaci zdania: „mężczyźni, którzy nie są żonaci to mężczyźni, którzy nie są żonaci”. Cechą syntetyczności zdania jest natomiast to, że orzeczenie rozwija naszą wiedzę o podmiocie i dodaje już coś nowego, co z samego podmiotu wyprowadzić się już nie da. Tu z kolei jako przykład Kant podawał zdanie „wszystkie ciała są ciężkie”. Orzeczenie „ciężkie” niekoniecznie zawiera się już bowiem w podmiocie „wszystkie ciała”. Ten sąd jest więc syntetyczny. I to wszystko. Każde wychodzenie ponad to co zostało tu powiedziane powoduje zamieszanie. Niżej rozwinę jeszcze ten temat, na razie poprzestaną jednak na tej małej dygresji.

Cechą główną sądów *a priori* jest również ich pewność i powszechność (co już zasygnalizowałem wyżej), zgodnie ze słowami samego Kanta. Sąd „trójkąt ma trzy boki” jest zawsze tak samo pewny, niezależnie od miejsca i czasu, podobnie jak zasada $2 \times 2 = 4$. Mówiąc o pewności mamy tu oczywiście na myśli pewność względną, istniejącą wyłącznie w obrębie zasad samej matematyki. Tak więc aprioryczność sądu poznajemy po tym, że jest on prawdziwy zawsze i wszędzie i nie dopuszcza żadnych wyjątków od swojej reguły. Nie można tego jednak powiedzieć o sądach *a posteriori*, które opieramy na doświadczeniu. Doświadczenie nie jest już bowiem pewne i powszechne gdyż każde następne doświadczenie może obalić wszystkie poprzednie doświadczenia. Tak więc na przykład sąd „trawa jest zielona” jest syntetyczny *a posteriori*. Nawet gdybyśmy przez całe życie spotykali tylko zieloną trawę to pewnego dnia może się okazać,

Czy istnieją sądy analityczne a posteriori?

że gdzieś jednak rośnie jakaś inna trawa niż zielona. Taki sąd nie jest już więc pewny i powszechny.

Teoretycznie sprawa wydaje się prosta i naprawdę jest prosta, co podkreślę jeszcze raz na końcu tego tekstu. Niemniej jednak żadne zagadnienie w filozofii nie powoduje tyle zamieszania co kantowski podział sądów. Skąd więc ten paradoks? Winę za to ponosi po części sam Kant. W moim odczuciu przyczyną tego zamieszania jest sugerowanie aby analityczność łączyć z apriorycznością, natomiast syntetyczność z aposteriorycznością. Dla Kanta sądy analityczne są zawsze *a priori* bo w celu ich potwierdzenia nie potrzeba odwoływać się do doświadczenia, wystarczy sprawny rozum i dokonana przy jego pomocy analiza cech języka zawartego w samym sądzie. W zdaniu „wszyscy kawalerowie nie są żonaci” sprawdzamy tylko czy orzeczenie „nie są żonaci” zawiera się w podmiocie „kawalerowie”. Tak więc analityczność wydaje się w sposób konieczny presuponować aprioryczność, natomiast syntetyczność wydaje się implikować aposterioryczność. I tu jest chyba całe źródło tego zamieszania gdyż taka presupozycja jawi się jako dość prowokująca. O ile można powiedzieć, że analityczność zawiera się w aprioryczności, a aposterioryczność ma syntetyczną naturę, to wcale nie musi tak być już w drugą stronę. Nawet wedle samego Kanta syntetyczne mogą być bowiem również sądy *a priori*, które nie wiążą się przecież z doświadczeniem. Równanie $2+3=5$ jest właśnie syntetyczne *a priori*. Wynik 5 niekoniecznie musi już bowiem wynikać z operacji $2+3$ i tym samym nie jest w sposób konieczny przypisany do tej operacji. Gottlob Frege rozszerzył potem pojęcie analityczności w ten sposób, że sąd syntetyczny *a priori*, taki jak $2+3=5$, stał się dla niego analityczny *a priori*. Dzięki temu nieco tandetnemu zabiegowi logiczni empiryści nie podlegali już krytyce Hume'a, która wrzucała prawdy matematyczne i metafizyczne do jednego worka.

A czy mogą istnieć sądy analityczne, które nie są *a priori*? Wydaje się, że tak. Weźmy prawdę głoszącą, że „woda to H₂O”. Jedno pojęcie jest tu synonimem drugiego i orzeczenie „przekłada się” na podmiot. Idea analityczności jest tu więc spełniona. Niemniej jednak pojęcie to jest ściśle związane z doświadczeniem. Przy okazji pojęcie pewności i powszechności łączy się w tym miejscu niezwykajnie z *a posteriori*. Z kolei zdanie „Hesperos to Phosphorus” odnosi się w dzisiejszych czasach do jednego i tego samego Wenus. Podmiot znowu nie jest tu znaczeniowo poszerzony przez orzeczenie, analityczność jest więc zachowana, niemniej jednak nasza wiedza o Wenus ponownie jest zależna od doświadczenia. Analityczność nie musi więc implikować aprioryczności, jak się wydaje.

Tak właśnie zrodził się u niektórych pomysł, że jednak mogą istnieć sądy analityczne *a posteriori*. Jest to jednak nieporozumienie oparte na pomieszaniu pojęć. Jeśli jakiś sąd można odnieść do doświadczenia to z definicji nie jest on już *a priori*. Weźmy zdanie „mleko jest białe”. Jest to sąd *a priori* czy *a posteriori*? Mogłoby się wydawać wręcz pewne, że jest to sąd analityczny *a priori*. Biel ma być nieodłączną cechą mleka, stwierdzając więc, że mleko jest białe orzekamy w orzeczeniu coś, co jest *implicite* zawarte już w podmiocie i tym samym orzeczenie nie dodaje tu nic nowego do podmiotu. Zdanie wygląda więc na analityczne. Ale to nie do końca jest dla wszystkich oczywiste. O ile cecha taka jak biel mleka wydaje się nam koniecznie prawdziwa, to wcale nie musi być tak zawsze i wszędzie. Nawet tu coś może się zmienić, tak samo jak w wyżej podanym przykładzie z zieloną trawą. Ponadto biel mleka stwierdzamy w oparciu o doświadczenie. Niewidomy od urodzenia nic nie wie o konieczności prawdy, że mleko jest białe. Wydaje się więc, że jest to raczej niekonieczny sąd syntetyczny *a posteriori*. Syntetyczny, ponieważ biel nie jest aż tak na pewno *implicite* zawarta w pojęciu mleka. I *a posteriori*, ponieważ tylko indukcja oparta na powtarzalnym doświadczeniu subiektywnie upewnia nas, że mleko wciąż jest białe (ale od jutra już takie być nie musi). Pomimo tych wszystkich trudności i dwuznaczności przyjmujemy jednak, że zdanie „mleko jest białe” to sąd analityczny *a priori*. Prawda ta jest już tak mocno osadzona w naszych pojęciach, że jest wystarczająco analityczna na mocy siebie samej.

Podobnie ma się sytuacja z podanym mi przez mojego polemistę przykładem zdania „ja istnieję”. Mój czytelnik stwierdził, że jest to właśnie zdanie analityczne *a posteriori*. Analityczne, ponieważ „istnieję” ma zawierać się w „ja”. I *a posteriori*, ponieważ o naszym „ja” dowiadujemy się z doświadczenia. Ale to znowu błędna klasyfikacja gdyż „ja” nie jest ściśle rzecz biorąc przedmiotem żadnego namacalnego doświadczenia.

Czy istnieją sądy analityczne a posteriori?

Zdanie to wydaje się więc dużo bardziej analityczne *a priori* niż analityczne *a posteriori* (pomijam problem polegający na tym czy „istnieją” rzeczywiście zawiera się w „ja” - buddysta niekoniecznie by się z tym zgodził).

Jak widzimy po wcześniejszym przykładzie z mlekiem, dodatkowym problemem jest również niejednoznaczność polegająca na tym, że niektóre zdania analityczne *a priori* mogą być z pewnego punktu widzenia potraktowane jako syntetyczne *a posteriori* (lub odwrotnie, jak ktoś zechce). Weźmy jeszcze takie zdanie jak „samochód jest maszyną”. Jeśli uwzględnimy ogólnie przyjęte rozumienie tego zdania to można je będzie uznać za zdanie analityczne *a priori*. Co się jednak stanie jeśli znajdziemy osobę, która nigdy nie zetknęła się z motoryzacją? Dla niej zdanie to nie będzie już analityczne *a priori* gdyż będziemy musieli odesłać ją do sprawdzania przez doświadczenie w tej materii. Ponadto ktoś inny może inaczej niż robi się to zazwyczaj zdefiniować słowa „samochód” i „maszyna”. A jednak przyjmujemy, że zdanie to jest analityczne *a priori* ponieważ powszechnie przyjęte znaczenie słów klasyfikuje je właśnie do tej kategorii. Widać jak łatwo można pomieszać zdania analityczne *a priori* ze zdaniem syntetycznymi *a posteriori*. Z jednego punktu widzenia wyglądają one jak analityczne *a priori*, a z innego jak syntetyczne *a posteriori*. Dlatego ja zgodnie z tradycyjnym ujęciem wolę nie ryzykować i do kategorii sądów *a priori* przypisuję przede wszystkim zdania matematyki i logiki. Reszta jest niepewna z powodu niejednoznacznej klasyfikacji jak również przez potencjalne skażenie jakimś doświadczeniem, które może niespodziewanie wykatapultować naszą klasyfikację *a priori* do obszaru *a posteriori*.

W ten oto sposób bierze się zamieszanie w kwestii kantowskiego podziału sądów. Po prostu większość ludzi nie umie poprawnie ich zaklasyfikować (dodatkowym problemem jest to, że nie dają się one łatwo zaklasyfikować). Sądy analityczne i syntetyczne *a priori* podciągają oni pod domniemane przez siebie sądy analityczne *a posteriori* lub syntetyczne *a posteriori*. Niemniej jednak jeśli coś potwierdza się na mocy doświadczenia to nigdy nie będzie to już *a priori* wedle kantowskich kryteriów. Jest tak z definicji. Definicję tę można oczywiście złamać i wielu polemizujących z kantowską prostotą podziału sądów tak właśnie robi. Nie polemizują oni już jednak z Kantem tylko sami ze sobą. Podobnie można łamać nawet definicje przyjęte w matematyce i stwierdzać na przykład, że „kwadrat składa się z trzech boków”. Pod względem matematycznym to zdanie jest bezsensowne. Można je jednak napisać. Tak samo jak bezsensownie można zaklasyfikować do kategorii *a posteriori* sądy, które wedle kryteriów kantowskich są *a priori* (albo odwrotnie). Błędy tego typu popełnia niestety nie jeden filozof, z tymi najwprawniejszymi włącznie. Jednym z nich był słynny Willard Quine, którego twórczość zresztą bardzo lubię i cenię. Nie zrozumiał on jednak do końca Kanta i dlatego na mocy własnych kryteriów podziału sądów odrzucił kantowski dualizm analityczne-syntetyczne, błędnie mniemając, że w ten właśnie sposób „obalił” Kanta. W pracy *Two Dogmas of Empiricism* Quine stwierdził po prostu, że nie ma prawd analitycznych bo wszystkie sądy mają w sobie jakiś doświadczalny aspekt i nie wiadomo poza tym jak przeprowadzić granicę między tym co analityczne i syntetyczne. John Searle, Paul Grice, P.F. Strawson, Hilary Putnam, Scott Soames i Jerrold Katz polemizowali w tych kwestiach z Quinem. Geneza tego całego problemu wydaje się wciąż taka sama. Być może po prostu dlatego intuicyjnie odrzucamy wszelką aprioryczność, że nie istnieją w naszych umysłach żadne idee, które nie wydawałyby się w pierw zakorzenione w zmysłach, jak twierdzili sensualiści. Wtedy krytycy kantowskiego podziału sądów mieliby rację. Ale wiele danych wskazuje, że sensualiści byli w błędzie. Jednak nie czas i miejsce tutaj na wyjaśnianie tego.

Kantowski podział sądów opiera się więc krytyce wywodzącej się z niezrozumienia tego podziału i idącego za tym braku umiejętności właściwego przyporządkowywania zdań do określonych kategorii. Podział ten nie jest oczywiście idealny i zawsze łatwy do przeprowadzenia ale to nie przeszkadza mu w tym żeby organizować nasze zdania w mądrze posegregowane przegródki. Mogę dzięki temu napisać ateiście w polemice, że skoro jego sądy są *a posteriori* to nie są one już ani pewne, ani konieczne. Ułatwia to komunikację i skraca wywody bez konieczności formułowania długich wyjaśnień. I jak dotąd nikt nie wymyślił lepszego podziału sądów niż Kant. A co do twierdzeń analitycznych *a posteriori* to po prostu nie istnieją one zgodnie z pierwotnym kantowskim podziałem. No chyba, że znowu zmienimy definicje, kategorie

Czy istnieją sądy analityczne a posteriori?

i pojęcia. Ale wtedy ponownie nie będziemy zgodni z Kantem i zaczniemy wprowadzać już tylko nasze własne prywatne kryteria.

Jan Lewandowski, maj 2018

Author: Jan Lewandowski

<http://lewandowski.apologetyka.info/article/1102/>